

Lidia ZIELIŃSKA,

Studium Języków Obcych, Uniwersytet Ekonomiczny, Kraków

ZMIENIAJĄCA SIĘ ROLA NAUCZANIA JĘZYKÓW W UCZELNIACH EKONOMICZNYCH W DOBIE EUROPEIZACJI I GLOBALIZACJI

Streszczenie. W artykule autorka definiuje pojęcia europeizacji i globalizacji oraz analizuje skutki obu tych procesów, przyjmując podejście utylitarystyczne. Myśl przewodnią stanowią odpowiedzi na pytania: czy oba te procesy doprowadzą do kulturowego zróżnicowania czy homogenizacji, do dominacji jednego języka czy też nie, czy standaryzacja nie ograniczy różnorodności stworzonych przez ludzi kultur i może mieć negatywny wpływ na ich języki? Następnie autorka opisuje zmieniającą się rolę nauczania języka angielskiego. Teza końcowa brzmi, że przyszłość nauczania języka w szkołach wyższych wiąże się z przejściem do uczenia języka specjalistycznego, przy jednoczesnej ścisłej współpracy z nauczycielami przedmiotów kierunkowych.

1. SKUTKI PROCESÓW GLOBALIZACJI I EUROPEIZACJI

1.1 Charakterystyka obu procesów

Chcąc określić zmieniającą się rolę nauczania języków w dobie europeizacji i globalizacji, zacznę od definicji obu tych pojęć, by móc lepiej zrozumieć płaszczyznę, na której będziemy się poruszali. Następnie przejdę do próby odpowiedzi na pytanie, czy obie te tendencje, które na dobre zagościły w naszym życiu społecznym i gospodarczym, są w ogóle dla krajów, członków UE, dobre czy złe, zatem do określenia ich aksjologicznego statusu. W kolejnej części mojego wystąpienia przedstawię praktyczne konsekwencje obu tych zjawisk w nauczaniu języków obcych na przykładzie języka angielskiego na wyższych uczelniach.

Przejdźmy zatem do definicji globalizacji: Jest „to proces upodabniania się (konwergencji) społeczeństw, które różnią się ekonomicznie, prawnie, politycznie i kulturowo. Osiąga się ją przez połączenie osiągnięć kapitalizmu, rozwoju popularnej kultury masowej i woli ludzi we wszystkich społeczeństwach, przez ich racjonalne decyzje, prowadzące do wyboru tych samych celów. Jest to proces, który ma wpływ na trzy dziedziny: polityczną, ekonomiczną i kulturowo-społeczną”¹. Stanowi on zatem wyzwanie dla wszystkich przygotowujących młode pokolenie do życia w świecie, który staje się „globalną wioską”.

Proces europeizacji to w zasadzie odmiana globalizacji, w mikroskali. Jednak różnica polega na tym, że globalizacja jest procesem, który może zachodzić niezależnie od naszej chęci i woli. Zygmunt Bauman w książce pt. „*Globalizacja*” opisuje to zjawisko jako: „...nieunikniony los świata, [...] nieodwracalny proces, który dotyczy każdego z nas w takim samym stopniu i w ten sam sposób. Jesteśmy globalizowani [...]”², natomiast dla krajów członków Unii Europejskiej, uczestnictwo w procesie integracji jest dobrowolne i świadome. Z kolei w artykule „*Europeizacja Europy*” postawione zostały następujące pytania, które stanowią próbą określenia problemów związanych z tym zagadnieniem: „Czy różni Europejczycy mogą się zjednoczyć w unii politycznej? Czy jedność polityczną zapewnią różnice narodowe, religijne, historyczne? Czy istnieje ogólnoeuropejski patriotyzm, kiedy kontynent jest przepiękany tak zróżnicowanymi patriotyzmami narodowymi, tak różną

¹ C. Fisher, A. Lovel, *Business Ethics and Values*, Prentice Hall, 2006, tłum. L.Z., s. 460.

² Z. Bauman, *Globalizacja*, PIW, 2000, s. 5.

pamięcią i sprzecznymi interesami? Czy podłoże demokracji jest wystarczające, by zastąpić wspólnotą tak różne i sprzeczne nacjonalizmy?³” Rozwijając myśl, ukrytą w tych pytaniach, która jest ważna w kontekście tej konferencji, można by również zapytać, czy Europejczycy gotowi są, by zaakceptować fakt istnienia wielokulturowości, różnorodności językowej, przy jednoczesnym dążeniu do coraz pełniejszej integracji i inkorporacji mechanizmów Unii Europejskiej? Czy doprowadzi to do kulturowego zróżnicowania czy kulturowej homogenizacji, do prymatu i dominacji jednego języka nad innymi? Czy wreszcie standaryzacja kultury nie ograniczy różnorodności stworzonych przez ludzi kultur i czy nie wpłynie to na ich języki? To właśnie stanowi myśl przewodnią pierwszej części mojego referatu.

1.2 Użycie teorii utylitarystycznej do określenia skutków globalizacji i europeizacji

Przejdźmy teraz do aksjologicznego statusu obu tych zjawisk i próby zastanowienia się, czy są one dla nas czymś dobrym, czy raczej złym. Można spróbować ocenić oba te procesy pod kątem konsekwencji, czyli przeprowadzić analizę typową dla utylitarystycznego sposobu myślenia. Należy zatem zbadać, czy przynoszą one więcej dobrych czy złych skutków dla wszystkich uczestników tych procesów. Proponuję rozważyć dwie skrajne hipotezy:

1. „**Hipoteza spłaszczenia**”, według której proces eliminacji różnorodności już się rozpoczął, a język nie będzie służył do wyrażania jednostkowej autonomii, lecz do „robienia pieniędzy”. Ponadto, od pewnego czasu zaczyna się wyraźnie zaznaczać dominacja jednego języka, tzn. języka angielskiego, i to pomimo deklaracji, że wszystkie języki krajów członkowskich są jednakowo ważne. „Spośród języków UE najpopularniejszym językiem jest angielski. Paradoksalne jednak jest to, że, jak wynika z najnowszych badań, w dalszym ciągu mniej niż połowa obywateli UE włada nim w sposób zadowalający”⁴. Zatem wraz ze spłaszczaniem rzeczywistości, następuje ograniczanie i prymitywizacja języka, który umożliwi nam komunikację w rozszerzonych granicach naszej państwowości.

2. „**Hipoteza czerpania z różnorodności**”, według której nie zatracamy naszej indywidualności, a wręcz przeciwnie – wzbogacamy ją, przyswajając to, co jest inne.

Jeśli posłużymy się odmianą utylitaryzmu, który określa się jako utylitaryzm czynów, zgodnie z którym słusność lub nie jakiegoś działania ocenia się na podstawie dobrych lub złych skutków samego działania, zobaczymy jasno, że w związku z dominacją języka angielskiego, inne języki Unii (i nie tylko Unii) zaczęły ustępować mu pola. Jak wiadomo, język angielski jest językiem powszechnie używanym jako *lingua franca*, czyli traktuje się go jako język międzynarodowego porozumienia. Innymi słowy, Polak i Niemiec, Francuz czy Włoch nie władający językami swoich rozmówców, z pewnością użyją języka angielskiego w celu porozumienia się ze sobą, nawet jeśli władają nim w sposób niezadawalający. Można zatem powiedzieć, że w związku z tym, iż angielski stanowi tak ważne ogniwo umożliwiające sam proces komunikacji między różnymi członkami krajów Unii, jest on znaczącym elementem w procesie unifikacji, konsolidacji i dalszego jednoczenia Europy, a co za tym idzie, prowadzi do wzmocnienia jej pozycji na arenie międzynarodowej. Z tej perspektywy skutki przejmowania przez język angielski roli wiodącej w komunikacji, wydają się być pozytywne.

Jednak przed ostatecznym stwierdzeniem, że konsekwencje tego procesu są dobre dla narodów zrzeszonych w ramach UE, należy rozważyć argumenty przeciw. Tu na pierwszy plan wysuwają się dwa niebezpieczeństwa, jedno związane ze ubożeniem naszego sposobu

³ Wprost 24, *Europeizacja Europy*, autor Sz. Weiss, Numer 29/2007 (1282), s. 1

⁴ <http://europa.eu/languages/pl/document/59>

postrzegania świata, drugie stanowiące zagrożenie dla samego języka, który odnosi triumfy o zasięgu globalnym.

Pierwsze z tych zagrożeń najlepiej zilustruje myśl wyrażona przez filozofa austriackiego, L. Wittgensteina, który pisał: „Granice mojego języka wyznaczają granice mego świata”⁵. Oczywiście lepiej by dla nas było, gdyby te granice nie były wyznaczane w obrębie jednego zawłaszczającego przestrzeń publiczną języka, który ponadto, jak to pokaże drugie zagrożenie, sam narażony jest na ogromne niebezpieczeństwo. Pierwsze zagrożenie łączy się również z tym, że wraz z ograniczaniem się do używania języka, osadzonego w kulturze anglosaskiej, dochodzi do wygładzania różnic międzykulturowych. Globalna wioska zamiast przybliżać nas do siebie, tworzyć klimat swojskości i ciepła, zdaje się przerażać jak obraz zunifikowanego świata z „*Roku 1984*” G. Orwella.

Drugie z zagrożeń uderza w sam język, który króluje na całym obszarze Europy, jako język używany niejako zamiast, a więc w sensie negatywnym, z braku znajomości innych języków. Przyjrząwszy się jednak uważnie temu królowaniu, można łatwo dojść do wniosku, że król jest nagi. Używanie języka angielskiego zamiast, *per procura*, nie pociąga bowiem za sobą żadnej poprawności językowej, czy to leksykalnej, frazeologicznej, czy gramatycznej. Forma ta nie jest już bowiem choćby zbliżona do języka, jakim posługują się wykształceni rodzimi jego użytkownicy, ale jest to jakaś jego zdeformowana, kulawa odmiana. Każdy nauczyciel, praktyk zauważa natychmiast konsekwencje takiego stanu rzeczy. W celu lepszego zilustrowania zarysowanego tu problemu, chciałabym przytoczyć opinię pewnego studenta uczącego się *Business English* na poziomie B2/C1, na kursach menedżerskich MBA. Student ten pracował w Polsce, w firmie francuskiej, gdzie językiem komunikacji był język angielski. Skonstatował on w trakcie trwania kursu, że odkąd zaczął używać bardziej skomplikowanych struktur językowych i znacznie wzbogacił swój zakres słownictwa, żaden z jego kolegów Francuzów nie rozumie go już tak dobrze jak przedtem i spotkał się nawet z zarzutem, że w związku z tym najwyraźniej gorzej mówi po angielsku. Paradoksalnie jednak, będąc w Wielkiej Brytanii przy okazji negocjowania lukratywnego kontraktu, Brytyjczyk, z którym ów kontakt był negocjowany, zamiast koncentrować się na sprawie, nieustannie wyrażał zachwyt nad wyrafinowanymi sformułowaniami, jakich ów student używał. Zatem zarówno *native speakers* jak i *non-native speakers* odczuli podniesienie jego umiejętności językowych jako coś nienaturalnego, co w przypadku tych pierwszych uniemożliwiło szybką i skuteczną komunikację, zaś w tym drugim przypadku oderwało ich od spraw biznesowych. Wydaje się zatem, że obecnie kładzie się większy nacisk na komunikatywność, nie zaś na poprawność i bogactwo językowe. Co gorsza, dobra znajomość języka w ustach obcokrajowca jest już czymś tak niezwykłym, że budzi zdziwienie nawet *native speaker*a. Metoda komunikacyjna święci triumfy, ale istnieje ryzyko, że przy okazji stworzymy jakiś ersatz, podróbkę, sztuczny twór, który owszem spełnia kryterium przydatności, ale nic ponadto.

Skupmy się teraz na naszej drugiej hipotezie, a więc „czerpania z różnorodności”. Tu sprzeczności nie zarysowują się tak wyraźnie. Trudno w zasadzie mówić o jakichkolwiek argumentach przeciw. „Nauka języków obcych i porozumiewanie się przy ich wykorzystaniu powoduje, iż uczący się stają się bardziej otwarci na innych, na ich kultury i poglądy. Ponadto uczenie się języków obcych wpływa na pogłębienie umiejętności kognitywnych oraz na podniesienie poziomu znajomości języka ojczystego, w tym czytania i pisanie. Uczenie się tylko jednego *lingua franca* jest niewystarczające”⁶. Ponieważ człowiek nie tylko mówi, ale i myśli słowami, nauczenie się nowego języka zmienia jednocześnie sposób naszego myślenia

⁵ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2002, (5.62).

⁶ Europejski wskaźnik kompetencji językowych, Komunikat Komisji Wspólnot Europejskich do Parlamentu Europejskiego i Rady, 11704/2005, s. 3.

i percepcji świata. Języki obce pozwalają dostrzegać rzeczy, które umykają nam, gdy patrzymy jedynie przez pryzmat naszego rodzimego języka. Ludzie dwu, lub wielojęzyczni często zauważają, że łatwiej jest im wyrazić daną myśl w jednym z tych języków, że dane słowo odbiera się jako bardziej precyzyjne i głębiej wchodzące w istotę rzeczy, lepiej ją opisujące aniżeli to samo słowo w innym języku.

Podsumowując, wydaje się, że „jedynym możliwym w przyszłości *układem* na naszej planecie jest uznanie przez ludzkość własnej nieuleczalnej różnorodności. Jedyna realna szansa na porozumienie zależy od tego, czy zrozumiemy, że właśnie z tej różnorodności ludzkość czerpie zdolność do przekraczania zastanych horyzontów oraz wytyczania nowych, i że niezależnie od formy, jaką przyjmie ostateczne porozumienie, droga do niego prowadzi przez konsekwentne dążenie do przekuwania ludzkiej różnorodności, będącej, naszym wspólnym losem, w ludzką solidarność”⁷.

Po omówieniu dwóch hipotez i przedstawieniu możliwych zagrożeń i pozytywnych aspektów globalizacji i europeizacji, należy stwierdzić, że możliwość czerpania z różnorodności kultur dzięki otwartym granicom, włączenie naszego kraju w krwioobieg europejski, może być określone jako pozytywne w skutkach. Wydaje się, że jest więcej pozytywnych aspektów naszych działań podjętych w celu zintegrowania naszego kontynentu, aniżeli tych złych. Zatem wracając do przyjętego na początku modelu badawczego, z punktu widzenia *użyteczności czynów*, można powiedzieć, że dla społeczeństw żyjących w Europie i będących członkami UE, europeizacja przyniosła *summa summarum* więcej plusów niż minusów. Czy jednak proces konwergencji, upodabniania się społeczeństw, przyjęty jako reguła⁸, doprowadzić może do maksymalizacji ludzkiego szczęścia? Na to pytanie trudno jest na tym etapie integracji odpowiedzieć twierdząco. Zależać to będzie niewątpliwie od tego, czy wraz z globalizacją przedstawiciele różnych narodów, mówiących różnymi językami, otworzą się na siebie nawzajem i staną się za siebie odpowiedzialni.

2. ZMIENIAJĄCA SIĘ ROLA NAUCZANIA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

2.1 Problemy związane z ograniczaniem nauki języka do komunikatywności

Proces globalizacji i europeizacji wpłynął także na sposób traktowania nauczania języka jako swego rodzaju produktu sprzedawanego na skalę masową. Przemienił klientów szkół językowych w konsumentów, którzy chcą otrzymać towar tani, ładnie opakowany, nie zawsze wysokiej jakości i chcą go dostać od razu. „Spektakularna kariera *teraz*, wywołana rozwojem technologii *ściskania czasu*, wyraźnie współbrzmi z logiką gospodarki nastawionej na konsumenta: konsument powinien być zadowolony w jednej chwili[...] Oczywiście dobra konsumpcyjne powinny przynosić satysfakcję natychmiast, nie wymagając specjalnych umiejętności ani długich przygotowań [...]”⁹. Wiąże się także z niepokojącą tendencją, która polega na zawężaniu uczenia języka do celów stricte komunikacyjnych i dość nonszalanckim stosunkiem do poprawności językowej, nie mówiąc już o tym, iż takie podejście jest zredukowaniem samego języka do czegoś w rodzaju „niezbędnika komunikacyjnego”.

Pomimo, że w dzisiejszym świecie biznesu kładzie się nacisk na możliwość szybkiego porozumienia, nie wolno jednak zapominać, że język niesie ze sobą, oprócz tych funkcji komunikacyjnych, także całe złożone spectrum wartości takich jak: dziedzictwo kulturowe,

⁷ Z. Bauman, *Spoleczeństwo w stanie obłędzenia*, Sic!, Warszawa, 2006, s. 29.

⁸ Chodzi tu o odróżnienie dwóch typów użyteczności: użyteczności czynów (szacowanie użyteczności na podstawie tego, co wynika z działań określonego rodzaju, oraz użyteczności reguł (dana zasada moralna przyczynia się do największego szczęścia ludzkiego).

⁹ Z. Bauman, *Globalizacja*, PIW, Warszawa, 2000, s. 97.

historyczne i społeczne. Wraz z uczeniem języka uczy się jednocześnie tego wszystkiego, co stanowi jego integralną część składową, a więc w uczelni ekonomicznej będzie to np. wiedza dotycząca anglosaskiej gospodarki rynkowej, różnic kulturowych, roli biznesu we współczesnej przestrzeni społecznej, zrównoważonego rozwoju, różnych modeli organów wykonawczo-nadzorczych, by wspomnieć zaledwie o paru ważnych kwestiach, które przecież ściśle wiążą się z nauczaniem języka w kontekście biznesowym. Globalizacja nie powinna prowadzić do wymazywania tego ważnego tła. Zatem, wracając do narzędzia oceny skuteczności naszych działań można się ponownie odwołać do utylitaryzmu i zapytać czy faktycznie chodzi nam tylko o to, by uzyskać jak najlepsze „konsekwencje”, (w tym wypadku będzie to w miarę sprawna komunikacja w języku obcym), czy również o to, by otwierać studenta na uniwersalne kwestie. Należałoby odpowiedzieć na pytanie: Co przyniesie większy i trwalszy skutek?

Podkreślmy raz jeszcze, że język ma nie tylko być środkiem komunikacji, ale ma on również wpisywać tych, którzy się go uczą, w proces europeizacji. Do tego jednak niezbędne jest, oprócz nauki struktur językowych i umiejętności biznesowych (pisanie listów, przeprowadzanie prezentacji, itd.) także pogłębianie wiedzy, która stanowi część kultury europejskiej i światowej. W realizowanych przez nas programach nauczania powinny znaleźć się zatem takie zagadnienia jak różnice kulturowe, także te związane z realizacją różnych wartości menedżerskich w poszczególnych krajach UE, kwestie dotyczące wolności i odpowiedzialności w życiu gospodarczym, problemy związane z globalizacją, sprawiedliwością ekonomiczną, itd. Języka wszakże nie można traktować tylko jako środka komunikacji, ale przy okazji jego uczenia, można i należy docierać do elementów, które stanowią nasz wspólny dorobek, jak również pozwalają zrozumieć istniejące wśród nas różnice. W uczelniach ekonomicznych doskonale nadaje się do tego (na wyższych poziomach zaawansowania) analiza kejsów (*case studies*), gdzie można w trakcie procesu uczenia języka dotknąć problematyki związanej z podstawowymi wartościami wspólnymi dla całej Europy, bądź przeanalizować różnice kulturowe, które przydadzą się naszym studentom, planującym podjąć pracę w którymś z krajów Unii Europejskiej. Nauczyciele *Business English* mogą tu skorzystać z doświadczeń nauczycieli przedmiotów kierunkowych, którzy proponują przy analizie przypadków stosować schemat złożony z trzech części: narracyjnej, analitycznej i normatywnej. „Część narracyjną stanowi opis sytuacji, miejsca, czasu, osób i biegu wydarzeń. Część analityczna polega na identyfikacji moralnych aspektów danej sytuacji, przywołaniu ogólnych zasad i sformułowaniu argumentów uzasadniających odpowiednie wybory. Część normatywna sprowadza się do podjęcia decyzji, której osoba przeprowadzająca analizę przypadku jest gotowa bronić i uzasadniać.”¹⁰ Ten przykład dotyczy tej szczególnej odmiany *Business English*, która jest związana z etyką biznesu.

2.2 Oczekiwania pracodawców w związku z otwarciem się Europy

Chciałabym teraz omówić inny aspekt dotyczący wpływu procesów globalizacji i europeizacji na oczekiwania pracodawców w stosunku do szkół wyższych, w kwestii przygotowania językowego przyszłych pracowników do pracy w międzynarodowych korporacjach, bądź polskich firmach nastawionych na eksport. W raporcie zatytułowanym „Rynek pracy w Polsce i Unii Europejskiej” z 2005, zapytano o najważniejsze kompetencje idealnego pracownika. 26% respondentów wskazało znajomość języka obcego (76% stanowiła wiedza zawodowa, 50% doświadczenie zawodowe).¹¹ Z kolei na stronie

¹⁰ A. Lewicka-Strzałecka, *Etyka biznesu jako przedmiot nauczania*, red. W. Gasparski, A. Lewicka-Strzałecka, s. 129.

¹¹ Źródło: Raport „Rynek pracy w Polsce i Unii Europejskiej” Wydanie IV (poszerzone i uaktualnione), aut.: Tadeusz Pomianek, Andrzej Rozmus, Krzysztof Witkowski, Barbara Przywara, Magdalena Bienia, Rzeszów,

internetowej Wirtualnych Targów Pracy przedstawiono wyniki badań, które zostały przeprowadzone w roku 2008, a dotyczyły pytania: Czego wymagają pracodawcy i w jaki sposób poszukują potencjalnych pracowników? Wzięło w niej udział 264 respondentów. Najczęściej wymieniana kompetencja to – motywacja do pracy (74, 29%), na drugim miejscu uplasowało się kierunkowe wykształcenie (68, 57%), doświadczenie na podobnym stanowisku (65, 71%) oraz znajomość języków obcych (57,14%)¹².

Porównując wyniki tych, czy wielu innych, sondaży, można wysnuć wniosek, że znajomość języków nigdy nie była traktowana jako umiejętność najważniejsza, bo jest nią najczęściej czy to doświadczenie zawodowe, czy też wiedza zawodowa, natomiast jeśli firma nastawiona jest na eksport, bądź myśli o ekspansji poza granice kraju, rola języka będzie tam miała nieporównywalnie większe znaczenie. Również wraz z otwarciem się wszystkich krajów UE na polskich pracowników, umiejętność komunikacji w języku obcym może nabrać pierwszorzędного znaczenia.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pracodawców, którzy wymagają od przyszłych pracowników zaświadczeń o znajomości języków obcych, sygnowanych przez międzynarodowe centra egzaminacyjne, Studia Języków Obcych w uczelniach wyższych oferują kursy, które przygotowują studentów do egzaminów kończących się uzyskaniem zewnętrznego certyfikatu językowego. Biorąc jako przykład Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, daje się zaobserwować mocno zaznaczoną tendencję do odchodzenia od egzaminów testujących *General English* i wybieranie egzaminów biznesowych, odzwierciedlających profil studiów zdającego. W związku z tym, że większość instytucji oferujących egzaminy zewnętrzne używa oznaczenia europejskiego systemu opisu kształcenia językowego Rady Europy, poziomy biegłości językowej są ściśle określone, co zdecydowanie ułatwia mobilność w europejskim obszarze edukacyjnym i na rynku pracy. Certyfikaty te są uznawane przez wiele podmiotów gospodarczych i spełniają też wymogi postępowania kwalifikacyjnego dla pracowników służb cywilnych.

3. PRZYSZŁOŚĆ NAUCZANIA JĘZYKA W SZKOŁACH WYŻSZYCH

3.1 Daleko posunięta specjalizacja w nauczaniu języków obcych na poziomach B1-C2

Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia uczących i czynniki, które zostały opisane powyżej, można pokusić się o stwierdzenie, że specjalizacja, wynikająca z analizy potrzeb studenta na danym kierunku studiów, wyznacza przyszłość uczenia języka w szkołach wyższych już w zasadzie od poziomu B1. Już teraz daje się zaobserwować odchodzenie od uczenia na wyższych poziomach języka ogólnego, a przejście do uczenia języka specjalistycznego, gdzie najlepiej sprawdzi się lektor, który posiada dyplom filologii angielskiej i innego, np. ekonomicznego kierunku, bądź też uzupełni swoją wiedzę na studiach podyplomowych, a jako trzecia opcja - zdobędzie zewnętrzny dyplom uprawniający do nauki angielskiego w biznesie.

Nauczyciel taki musi się aktywnie zaangażować w przygotowanie takiego kursu, począwszy od przeprowadzenia analizy potrzeb, stworzenia programu, wyboru i adaptacji materiałów. Wymagane są tu zatem, oprócz czystych kompetencji językowych, dodatkowe umiejętności, które w związku ze zmianami zachodzącymi w świecie, muszą być jak najszybciej wzięte pod uwagę. W swojej książce „*English for Special Purposes*” Tom Hutchinson i Alan Waters piszą, że:

Styczeń 2005, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z Siedzibą w Rzeszowie, s. 37.

¹² <http://www.targi.pracuj.pl/157702>

„... nauczanie języka dla celów specjalistycznych różni się od uczenia *general English* tym, że większość nauczycieli uczących języka dla celów profesjonalnych, w przeciwieństwie do tych pierwszych, nie została do tego przygotowana. Potrzebują zatem wprowadzenia w to nowe środowisko, do którego nie są dobrze przygotowani”¹³.

Przed lektorami, którzy na uczelni ekonomicznej uczą języka angielskiego studentów finansów, turystyki, itd., różnych etycznych aspektów związanych z prowadzeniem biznesu, stają zupełnie nowe wyzwania. Oczekuje się od nich bowiem, że powinni być fachowcami nie tylko w nauczaniu języka, ale również w tych wyżej wymienionych dziedzinach. Hutchinson upatruje źródeł problemów związanych z uczeniem języka dla celów specjalistycznych w fakcie, że tradycyjnie języki łączono z naukami humanistycznymi i oddzielano je od nauk ścisłych. W rezultacie nauczyciele języków nie posiadają wiedzy w tej dziedzinie. Drugi powód jest w zasadzie konsekwencją pierwszego: nauczyciele być może woleliby uczyć języka ogólnego, ale na skutek zmian zachodzących we współczesnym świecie, muszą zacząć penetrować zupełnie obce im terytoria. Trzecim powodem jest sam status nauczyciela EAP (*English for Academic Purposes*), który, według wyżej wymienionych autorów, jest niższy od statusu nauczyciela przedmiotów kierunkowych. Ponadto, nauczyciel języka nie ma z nimi najczęściej profesjonalnego kontaktu.

3.2 Konkluzja

Jak piszą T. Hutchinson i A. Waters w pierwszym rozdziale książki „*English for Specific Purposes*”, w związku z dającą się zaobserwować od końca II Wojny Światowej olbrzymią ekspansją nauki, techniki i handlu na skalę globalną, powstała paląca potrzeba wykorzystania jakiegoś języka do komunikacji międzynarodowej. Ta rola przypadła językowi angielskiemu, a powodem takiego stanu rzeczy był zapewne fakt, iż Stany Zjednoczone stały się potęgą ekonomiczną w latach powojennych. Ludzie przestali uczyć się języka dla przyjemności, lub prestiżu, a zaczęli poznawać nowe języki po to, by efektywnie poruszać się w sferze biznesowej, naukowej, bądź technologicznej, w czasach otwierania się granic państwowych. Następstwem emancypacji przestrzennej stała się potrzeba skutecznej komunikacji, którą zapewnia język angielski. Ponadto, nastąpiła reorientacja z kursów GE (*General English*) na kursy ESP (*English for Specific Purposes*), które z kolei ulegają dalszemu podziałowi na EST (*English for Science and Technology*), EBE (*English for Business and Economics*), itd.

W związku z opisanymi procesami globalizacji i europeizacji, zaistniała potrzeba zredefiniowania roli nauczania języka na wyższych uczelniach i potraktowania jej jako niezbędnego narzędzia w wykonywanym zawodzie, oraz, co za tym idzie, nauki języka nieodłącznie powiązanej z głównym kierunkiem studiów.

Ilość grup na poziomie A1 z języka angielskiego bardzo się zmniejszyła (poniżej 10 w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie), natomiast jest coraz więcej studentów legitymujących się biegłą znajomością tego języka. Wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom, jak też oczekiwaniom prowadzących kursy przedmiotowe wykładowców, tworzy się kursy biznesowe, które odzwierciedlają podejście do nauczania języka pod kątem kierunku studiów. Jest to podejście oparte na analizie potrzeb studenta i pod tym kątem tworzony jest sylabus.

Przyszłość nauczania języka w szkołach wyższych będzie zatem związana z odejściem od uczenia języka ogólnego na wyższych poziomach zaawansowania, a przejściem do uczenia języka specjalistycznego. W tym powinni pomóc nam nauczyciele przedmiotów. Colin Barron, nauczyciel uczestniczący w wielu projektach mających na celu rozwój kooperacji między nauczycielami przedmiotów i nauczycielami języka, pisał, że celem tego

1.¹³ T. Hutchinson, A. Waters *English for Specific Purposes*, Cambridge University Press 1987, s. 157.

przedsięwzięcia jest osiągnięcie harmonii z przedmiotami kierunkowymi, ponieważ rozwój akademicki i nauka języka obcego powinny iść ze sobą w parze. Według niego, nasza praca na uczelni wyższej powinna polegać na kooperacji między nauczycielami przedmiotu a uczącymi języka. Ci pierwsi mogą stać się dla nas po pierwsze, źródłem wiedzy specjalistycznej (wg podziału wprowadzonego przez Barrona: *subject-specialist informants*), po drugie, przejąć rolę konsultantów (*consultants*), do których odwołujemy się w razie problemów, w trakcie trwania kursu, po trzecie, mogą utworzyć relację partnerską (*collaborators*), co pociąga za sobą pracę zespołową i wiąże się ze wspólnym opracowywaniem wszystkich aspektów kursu. Ta metoda stanowi przykład integracji wiedzy przedmiotowej z przekazywaniem umiejętności językowych, przy równoczesnym monitoringu zajęć przeprowadzanych zarówno przez nauczyciela języka jaki i przedmiotu kierunkowego. Po czwarte, może to być prawdziwa praca zespołowa (*true team teaching*), polegająca na ścisłej kooperacji i na prowadzeniu razem zajęć.

LITERATURA

1. Barron C., *Hongkong Papers in Linguistics and Language Teaching*, v15, 1992
2. Bauman Z., *Globalizacja*, PIW, Warszawa, 2000
3. Bauman Z., *Spółczesność w stanie oblężenia*, Sic!, Warszawa, 2006
4. Fisher C., Lovell A. *Business Ethics and Values*, Prentice Hall 2006
5. Gasparski W., Lewicka-Strzałecka A. *Etyka biznesu jako przedmiot nauczania*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania, Warszawa 2001
6. Hutchinson T., Waters A. *English for Specific Purposes*, Cambridge Univ. Press 1987
7. *Europejski wskaźnik kompetencji językowych*, Komunikat Komisji Wspólnot Europejskich do Parlamentu Europejskiego i Rady, 11704/2005
8. Wprost 24, *Europeizacja Europy*, Numer 29/2007 (1282)

NEW CHALLENGES IN FOREIGN LANGUAGE TEACHING AT UNIVERSITIES IN THE ERA OF EUROPEISATION & GLOBALIZATION

Summary. In this article the author defines the concepts of europeisation and globalization and analyzes the outcome of these two processes, using the utilitarian approach. The main topic is developed around the answers to the following questions: Will both processes result in cultural variety or cultural homogeneity?, Will they bring about the domination of one language over others?, Will the standardization of culture lead to the reduction of the cultural variety and, as a consequence, have a negative impact on the languages used by people in Europe and all over the world? Then, the author examines the changing role of foreign language teaching at universities, and proposes a cooperative method in order to achieve cultural coherence with the content subjects.